

# W kierunku społeczeństwa wiedzy. Niektóre przesłanki i rekomendacje dla myślenia strategicznego

Lech W. Zacher

## 20.1. Stosowanie wiedzy w kontekście rozwojowym

Celem rozdziału jest omówienie przesłanek i problemów budowy społeczeństwa wiedzy (SW) w Polsce w kontekście integracji z UE. Myślenie strategiczne (którego elementy są przedstawione poniżej) jest istotnym warunkiem powodzenia. Wynikają z niego pewne rekomendacje dla badań i działań. Oparcie na wiedzy nie jest jednak wyłączną charakterystyką społeczeństwa.

Uważa się, iż gospodarki i społeczeństwa najbardziej rozwiniętych krajów i regionów świata ewoluują ku formom opartym na wiedzy (inaczej niż dawniej tworzonej i stosowanej). UE w strategii lizbońskiej przyjmuje taką *trajektorię rozwojową* dla krajów członkowskich. Nawiązuje tym samym do *cywilizacyjnego trendu* i chce wykorzystać go, jako *okazję rozwojową*. Czyni to jak gdyby naturalnie, wykorzystując wcześniejsze doświadczenia przy budowie potencjału rozwojowego gospodarki i społeczeństwa informacyjnego (por. Raport Bange-manna z 1994 r.). Tymczasem zaawansowanie rozwojowe krajów UE (w sensie poziomu nauki i techniki, gospodarki, edukacji, strategii i polityki, świadomości decydentów i obywateli) nie jest jednakowe, ani równomierne. Można mówić nawet o pewnej *peryferyjności* oraz o *dualizmie rozwojowym* w UE. Co więcej, różne są możliwości poszczególnych krajów, jeśli idzie o włączenie się i efektywne wykorzystanie możliwości rozwojowych związanych z globalizacją. Niezwykle więc ważne są wysiłki i działania UE integrujące gospodarki i inne obszary współpracy, tworzenie wspólnych przestrzeni dla badań i prac rozwojowych, edukacji, polityki socjalnej itp., rozwijanie długofalowych programów pomocowych wspomagających słabszych partnerów (w imię zarówno *solidarności*, jak i podniesienia *spójności* oraz *konkurencyjności*) całego obszaru Unii. Kierunek jest więc zarysowany i nie budzi kontrowersji i sporów, choć wiele pomniejszych kwestii (wcale niebłałych) realizacyjnych zapewne będzie napotykać na trudności w ich rozumieniu i rozwiązywaniu.

Istotne, by nie traktować strategii lizbońskiej w sposób statyczny i dogmatyczny. W gospodarce rynkowej (choć w UE i jej państwach członkowskich dość znacząco regulowanej i koordynowanej) oraz w warunkach globalizacji, która „dotyka” nie tylko Unię jako całość, ale i poszczególne jej kraje członkowskie, nie byłoby to rozsądne. Co więcej, sama strategia już się zestarzała i wymaga pewnej aktualizacji (ten postulat będzie w miarę upływu czasu ciągle aktualny – por. Niklewicz, Sołtyk, 2005). A zatem, faktyczne procesy rozwojowe w Unii będą w jakiejś mierze *żywiotowe* (i przeto podlegające pewnej chaotyźacji, czy w efekcie błędnych wyborów ekonomicznych, konkurencji czy tzw. błędów rynku) oraz podlegające presji zmieniającego się *otoczenia* – wewnętrznego i zewnętrznego (globalnego, też geopolitycznego – związanego np. z pozycją gospodarki ChRL, z dostępnością do zasobów energetycznych, z kwestiami ochrony środowiska, z zagadnieniami bezpieczeństwa, terroryzmu itp.).

Nacisk zatem powinien być położony na budowę, rozwój i u efektywnianie *potencjału wiedzy* całej Unii oraz jej poszczególnych części, na koordynację tych procesów i dążenie do uzyskania synergii wspólnych działań.

Można chyba przyjąć – wobec wspomnianego wyżej *zróźnicowania* poziomów, możliwości, oddziaływań i polityk – iż nie ma jakiejś jednej, „jedynie słusznej” drogi. Korzystne i efektywne *połączenie* krajowych aspiracji i możliwości z integracyjnym oddziaływaniem i pomocą Unii oraz z potencjalnymi korzyściami z globalizacji (por. Zacher, 2003) nie będzie w żadnym przypadku automatyczne i łatwe, przeciwnie – będzie trudną sztuką, która musi się opierać na *powszechnym procesie społecznego uczenia się*. Proces ten musi obejmować elity polityczne, decydentów wszystkich szczebli, sferę biznesu, drobnej przedsiębiorczości, rolników, sektory oświaty i szkolnictwa, kręgi partii politycznych, organizacji pozarządowych, wszystkich obywateli. Rola wszelkiego typu instytucji edukacyjnych, szkoleniowych, konsultingu oraz mediów masowych, jak i specjalistycznych, jest w dziedzinie *przebudowy świadomości i myślenia* nie do przecenienia. Zmiany te i cały proces uczenia się powinny prowadzić do wytworzenia się i umacniania sprzyjających wyzwaniom integracyjnym (i globalizacyjnym) *instytucji społecznych* (w sensie socjologicznym – jako typów zachowań, postaw). Instytucje takie są częścią kultury społecznej, która może zmianie sprzyjać (czy ją generować) lub nie. Stąd wielka waga tzw. *impoderabiliów* kulturowych (por. Sztompka, 1999 oraz Harrison i Huntington, 2003).

## 20.2. Warunki powodzenia a myślenie strategiczne o gospodarce i społeczeństwie wiedzy

Pożyteczne byłoby, by *wymuszenia integracyjne* (traktatowe, wynikające ze wspólnych polityk, ze strategii, uczenia się) prowadziły do *kreatywnej* (a nie je-

dynie pasywnej) *adaptacji* do obecnych i przyszłych wyzwań. Aby to się mogło ziszczyć, potrzeba innowacyjnego spojrzenia edukatorów, mediów i elit społecznych, otwartej debaty publicznej, rzetelnej informacji na temat możliwości i szans, kosztów i korzyści, także w *perspektywie generacyjnej*. Perspektywę taką powinny wytyczać narodowe plany (programy) rozwoju.

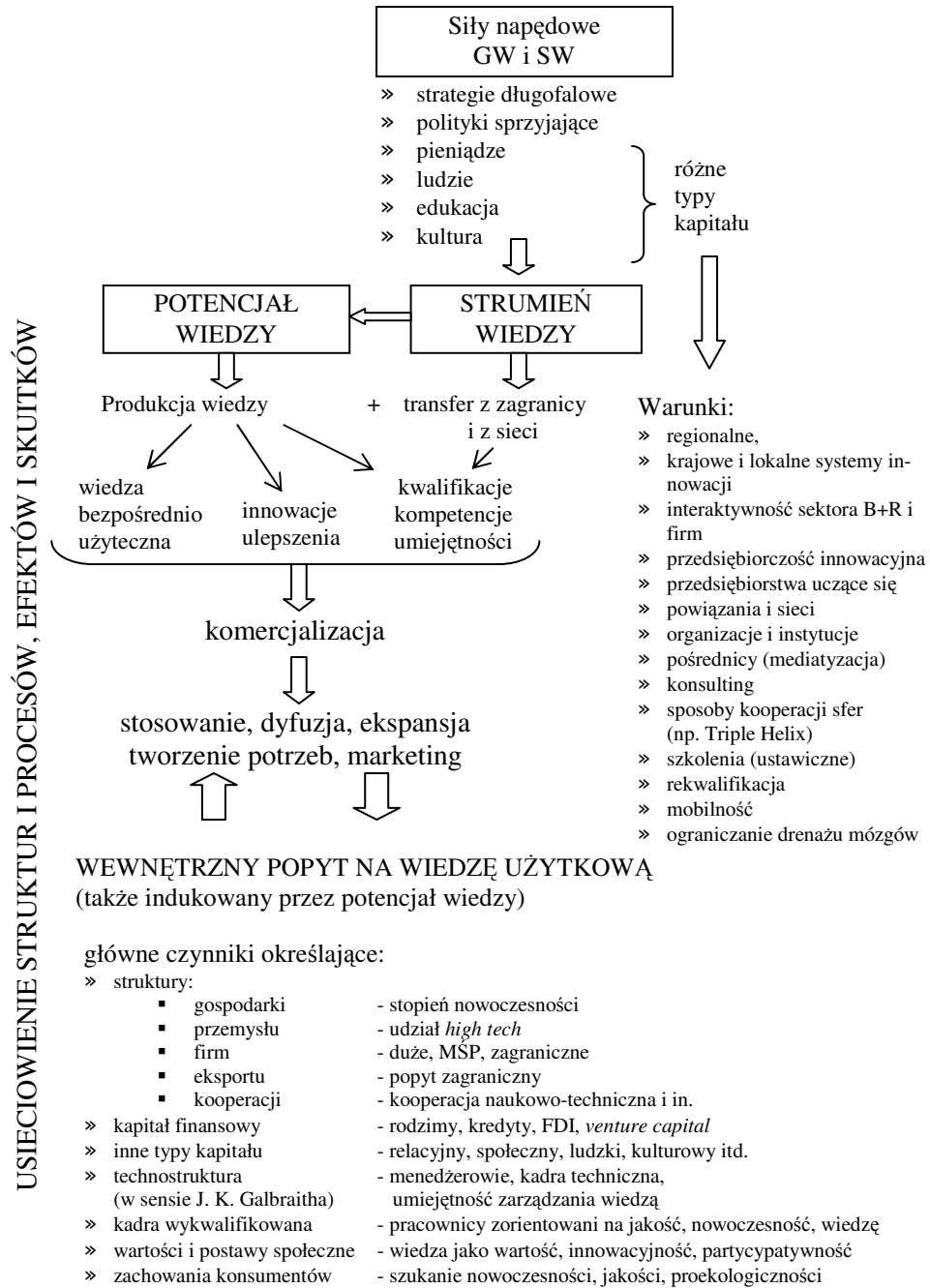
Pierwszy warunek ma charakter *poznawczo-analityczny*. Oznacza przezwyciężenie retoryki polityczno-urzędniczej zwykle prezentowanej w mediach i rozmaitych dokumentach ministerialnych. Konieczne jest posiadanie – przez decydentów politycznych, biznes, media, obywateli – pogłębionej *wiedzy* o samej wiedzy oraz o gospodarkach i społeczeństwach nazywanych jej imieniem. Taka wiedza uniemożliwi pozoracje polityczne, biznesowe, medialne, także naukowe przekonywujące, że budowa ich już trwa, a sukces pewny i bliski. Często wiedzę utożsamia się z informacją, a dostęp do sieci internetowej staje się jedynym panaceum. Trudno w prostych słowach wytłumaczyć różnicę, ale od mówiących publicznie i od decydentów powinno się wymagać jej rozumienia (por. Zacher, 2002, 2003b, 2003c, 2004b).

Przestrzec też trzeba przed ustawowym wprowadzeniem gospodarki i społeczeństwa wiedzy. 14 lipca 2000 r. podjęta została przez Sejm RP uchwała w sprawie *Budowania podstaw Społeczeństwa Informacyjnego w Polsce*. Czy została wykonana? Czy już mamy w Polsce społeczeństwo informacyjne? Czy rozliczeni zostali odpowiedzialni ludzie i urzędy za realizację uchwały? Lepiej więc nie deklarować trendów rozwojowych, lecz je identyfikować, analizować i podejmować uporczywie wysiłki pożytecznego ich wykorzystania (także przez rynek). A z etykietowaniem nie należy się spieszyć.

Drugim, ważnym warunkiem, jest myślenie strategiczne w kontekście GW i SW. *Myślenie strategiczne* dotyczące budowy gospodarki i społeczeństwa wiedzy powinno uwzględniać wiele czynników i wymiarów (ilustruje to rys. 1). Prezentowany na nim schemat stanowi jakby mapę problemów, z którymi myślenie strategiczne musi się zmierzyć. Jest ich wiele, bowiem gospodarka i społeczeństwo wiedzy to ogromne złożone i skomplikowane całości, tym trudniejsze do budowania i promowania, im z bardziej tradycyjnych i nierozwiniętych gospodarek i społeczeństw wyłaniają się. To właśnie podstawowy problem krajów tranzycyjnych, nie mówiąc o nierozwiniętych.

Ze względu na powiązania i współzależności struktur, procesów, efektów i skutków, wybór priorytetów i etapów działań strategicznych jest wielce utrudniony, jeśli w ogóle możliwy. Myślenie i działanie strategiczne wymaga tu *kompleksowości, systemowości i jednoczesnej wielotorowości*. Wszystko niemal jest ważne i to prawie równocześnie, inaczej utraci się pożytek ze sprzężeń i z możliwości uzyskania efektów synergicznych (a te dać mogą przewagę konkurencyjną w skali makro i mikro).

**Rys. 1.** Myślenie strategiczne w kontekście gospodarki i społeczeństwa wiedzy (ramy konceptualne, niektóre uwarunkowania, sprzężenia)



Istotna jest więc i modyfikacja, czy zmiana *struktur gospodarczych* i technicznych, idących w kierunku rozwoju (i przyszłej przewagi i dominacji) struktur typu *high tech*, rozwoju usług pocztowo-telekomunikacyjnych, usług finansowych i ubezpieczeniowych oraz tzw. usług biznesowych. Oczywista jest konieczność ich informatyzacji i usieciowienia. Z punktu widzenia sektorowego mówi się o wiodącej roli sektora info-komunikacyjnego (wytwórczość – technologie i produkcja, usługi, konsulting, oprogramowanie).

Ważne jest bardzo rozwijanie *infrastruktury* (technicznej, organizacyjnej, instytucjonalnej) tworzenia wiedzy i uczenia się w trakcie tego procesu. Chodzi m.in. o sieci telematyczne, powszechną informatyzację, dostępną każdemu (taki program realizuje się np. w USA), o organizacje wspomagające tworzenie, wdrażanie i komercjalizację wiedzy użytkowej (np. parki naukowe, techniczne, ośrodki konsultingowe itp.), o tworzenie *otoczenia inteligentnego* (czasem się mówi o nasycaniu otoczenia inteligencją, przykładem są tzw. inteligentne budynki). Infrastruktura ta powinna też zapewniać możliwość zdalnego uczenia się oraz innowacyjności i przedsiębiorczości sieciowej (zwłaszcza intelektualnej).

Trzeba też dbać o podstawową *siłę napędową* zmian czyli sektor B+R, funkcjonujący nie tylko „akademicko”, ale i w postaci usieciowionych systemów innowacyjnych (krajowych, regionalnych, lokalnych, także unijnych), powiązany z systemem edukacyjnym, z przedsiębiorstwami innowacyjnymi, z konsultingiem, z podnoszeniem kwalifikacji odpowiednio do wymogów GW, ze szkoleniami i rekwalfikacjami, z budową sieci ośrodków studialnych i ekspertyzalnych (czyli *think tanks* – odgrywają one wielką rolę w USA). Ważne jest tworzenie takich struktur *innowacyjnego i strategicznego myślenia* wewnątrz struktur rządowych i parlamentarnych (w Polsce są to raczej zbiurokratyzowane i upolitycznione atrapy). Podobne, *niezależne* ośrodki powinny mieć też organizacje pozarządowe, jeśli budowa SW ma być partycypatywna. Istotne jest też (w Polsce niedoceniane) tzw. *partnerstwo publiczno-prywatne* w omawianym zakresie, którego zasadą jest wspólnota celu, dzielenie się ryzykiem, kooperacja, wspólna odpowiedzialność. Szczególnie ważne i trudne zarazem jest „usystemowanie” i usieciowienie wszystkich czynników i sił napędowych (edukacji, sektora B+R, przedsiębiorstw innowacyjnych, konsultingu, ośrodków studialno-ekspertyzalnych, strategicznych ośrodków rządowych, ośrodków ekspertyzalnych organizacji pozarządowych). W krajach tranzycyjnych wszystkie te sektory są słabe, niedoinwestowane, bez większego wpływu na ważne decyzje, bez wzajemnej mobilności itp. Istotne będzie ich rozwijanie, wspieranie i powiązanie międzynarodowe z odpowiednikami w UE i w świecie, bowiem sieciowość ułatwia i *de facto* wymusza kooperację.

Wspomniane wyzwania są szczególnie ważne w krajach o bardzo rozdrobionej przedsiębiorczości, czyli o przewadze firm małych i mikro (jak Polska). Rozdrobniona struktura – z wyjątkiem nie więcej niż 10% całości w krajach czo-

łówki – nie jest wiedzotwórcza, ani wiedzochłonna. Faktycznie, w krajach czołówki jest wiele małych i średnich przedsiębiorstw (ale są one o rząd wielkości większe od polskich), z reguły związanych mocno z wielkimi korporacjami, które są kuźnią postępu technicznego, innowacji, wiedzy. Struktura rozdrobniona, bez dużych firm mających laboratoria badawcze i plany strategiczne na wiele lat, jest typowa dla krajów nierozwiniętych. W ten sposób wykształciła się, mało konkurencyjna i zależna od transferu wysokiej techniki z zewnątrz struktura ekonomiczna. Dominujące firmy mikro (często rodzinne i handlowe) oraz małe dają zatrudnienie i przyczyniają się do dochodu narodowego, ale nie do rozwoju techniki, innowacji i wiedzy. Czy możliwa jest jakaś konsolidacja strukturalna na podobieństwo tej, odbywającej się w polskim rolnictwie? Usieciwienie i możliwości kooperacji (mało wykorzystane) w ramach UE mogą pomóc, ale trzeba w polityce ekonomicznej wspierać przedsiębiorstwa duże, mające możliwości tworzenia i wdrażania innowacji i ich konkurencyjnej dyfuzji nie tylko na krajowym rynku. Argument skali został jednak totalnie zapomniany.

Niezbędnym elementem w budowie gospodarki (i społeczeństwa) wiedzy jest *monitorowanie procesów* ich rozwoju, także ich *efektów* i *skutków* (w tym negatywnych czy też odciągających od założonej trajektorii). Ułatwi to proaktywność, ewentualne polityki korekcyjne, pozwoli na odejście w działaniach wszystkich aktorów transformacji od paradygmatu reaktywnego do *paradygmatu przewencyjnego*. Istnieją odpowiednie podejścia, metody i procedury (typu *impact assessment*, *foresight* etc.) stosowane skutecznie przez czołwzkę światową i to w sposób systematyczny i zinstytucjonalizowany. Należy te doświadczenia i przykłady przyswoić i wykorzystać, bowiem – jak wykazał U. Beck (2004) – we współczesnym *społeczeństwie ryzyka* tworzenie wiedzy wiąże się nieodłącznie z generowaniem i dystrybucją ryzyka (por. też Gonçaves, 2004). Ważna jest tu *partycypacja* i *partnerstwo*.

Nasuwa się wiele pytań i wątpliwości, co do *możliwości intelektualnych, decyzyjnych i realizacyjnych* gospodarki i społeczeństwa wiedzy w krajach tranzycyjnych i nierozwiniętych. Na przykład: czy są skuteczne mechanizmy ekonomiczne nie tylko zapewniające równowagę rynkową, ale i rozwój ku GW i SW nie tylko enklawowy, lecz w rozwiniętej postaci? Chodzi np. o mechanizmy korygujące struktury; także o mechanizmy społeczne i polityczne, wreszcie – o mechanizmy zewnętrzne: integrację europejską i globalizację. Czy myślenie strategiczne w omawianych sprawach będzie wykorzystywane przez aktorów transformacji? Potrzebne są strategie rządowe, regionalne, lokalne, biznesowe, obywatelskie i to w pewnej koordynacji, choćby informacyjnej, generującej szanse synergii. Powinny być one kompatybilne z trajektorią UE (wytyczoną nie tylko przez strategię lizbońską, ale i zawartą *implicite* w wielu dokumentach i publikacjach – por. np. *eEurope*) oraz ze strategiami państw hegemonistycznych i ponadnarodowych gigantów ujawniających się w procesach globalizacji. Po-

winni działać specjalne ośrodki i zespoły badające te kwestie i przygotowujące rekomendacje, prognozy, ewaluacje, ostrzeżenia. Nie mogą być one zbiurokratyzowane i upolitycznione (ostatnio w Polsce odpolityczniono Rządowe Centrum Studiów Strategicznych – przez jego zlikwidowanie).

Budowanie GW i SW nie jest rzeczą prostą, mimo że wynika z cywilizacyjnych trendów i z racjonalności integrującej się Europy, także z racjonalności biznesu wykorzystującego praktycznie wiedzę. Jest tak, bowiem nawet w produkcji wiedzy naukowej, także w społecznym konstruowaniu programów rozwoju technologii „zamieszane” są społeczne i polityczne *interesy*. Tak nas poucza socjologia wiedzy i tzw. konstruktywizm (por. Lengwiler, 2004). Czy np. krótkowzroczny biznes będzie zainteresowany GW i SW? A kapitał spekulacyjny? A kapitał zagraniczny szukający jedynie rynków zbytu? A oligarchowie w tradycyjnych przemysłach, jak np. paliwowy? A rozdrobnieni rolnicy i mikroprzedsiębiorcy? A elity polityczne, zajmujące się wyłącznie dążeniem do i utrzymaniem władzy? Oto garść negatywnych przykładów braku zainteresowania, braku interesu w rozwijaniu GW i SW. Jest więc problem wyłaniania się *grup interesu*, chcących budować GW dla korzyści własnych i dobra ogółu. Będą to zapewne wizjonerzy polityczni, naukowcy, inżynierowie, inteligencja, przedsiębiorcy innowacyjni, grupy związane z przemysłami *high tech*, armie zainteresowane nowymi technologiami.

Nie tylko grupy interesu wiodące ku GW i SW są ważne, a i te bardziej tradycyjne i konserwatywne, z rolnictwa, starych przemysłów itp. By nie stały się one *grupami oporu*, warto promować GW w sposób *wielopoziomowy*, a więc intensywnie wspierać modernizację struktur starych, lokalnych, małych firm, rozwijając specjalny konsulting (pomagający w restrukturyzacji), stosując wspieranie finansowe, współorganizując programy re kwalifikacji. Paradoksalnie, może to bardziej przyczynić się do SW (ale rozumianego właśnie wielopoziomowo), aniżeli nacisk na przemysły *high tech*. Zapewni to wyrównanie szans, podniesienie średniego poziomu i większą spójność społeczną, zmniejszy też lukę wobec UE i świata rozwiniętego.

Artykulacja interesów i oddziaływanie grup interesu (czy oporu) jest w *społeczeństwie sieciowym* inne, niż w dawnym społeczeństwie przemysłowym. Usieciowienie modyfikuje też sposób sterowania produkcją wiedzy. Dawniejszy, odgórny (*top-down*) i rządowy, będzie zastępować „rządzenie przy pomocy sieci”, czy inaczej mówiąc – poprzez oddziaływanie na sieci i to kooperacyjne (dobrowolne, równościowe, respektujące wszystkie interesy różnych aktorów). Sieciowe formy rządzenia (*governance*) zastąpią styl rządowy (*government*) (por. Lengwiler, 2004). Czy kraje tranzycyjne – nowi członkowie Unii – potrafią dokonać takiego przejścia?

Jeszcze trudniejsze dla młodych demokracji jest zaakceptowanie niejako równoległego, czy komplementarnego wpływania na produkcję wiedzy – od do-

łu (*bottom-up*). Kraje tranzycyjne mają tu zerowe doświadczenia i nie jest pewne, czy ich elity władzy oraz biznesu, jak i obywatele (z reguły preferujący tylko formę protestu), w ogóle chcą takiego wpływania. Jest ono przejawem zaawansowanej demokracji (także świadomości i wiedzy) oraz dotyczy krajów faktycznie wytwarzających nową wiedzę i nowe technologie (np. biotechnologiczne czy medyczne) oraz stosujące je (np. do genetycznej modyfikacji w rolnictwie, hodowli, medycynie – klonowanie terapeutyczne, ksenotransplantacje, farmakogenetyka). Ale nawet kraje imitujące czołówkę w tym zakresie zobowiązuje idea budowy SW. Otóż, chodzi nie tylko o partycypację w decyzjach, czy interakcję między sferą nauki, a obywatelami (*public*). Chodzi o *nową obywatelskość* w społeczeństwie wiedzy, o m.in. prawo do *reprezentacji kognitywnej*, o odpowiednią rolę grup pozanaukowych (np. organizacji pacjentów czy konsumentów), o nowe, publiczne areny debat i sporów o rolę „sieci obywatelskich” (*public networks*). Wszystko to dałoby podstawę do jakiegoś „nowego kontraktu społecznego” między sferą nauki, rządem i obywatelami (autorka tego pomysłu S. Jasanoff pomija tu niesłusznie sferę biznesu – por. Jasanoff, 2004).

Rysuje się wobec *polityki naukowej* i *polityki wobec nauki* (klasyczne już rozróżnienie J.-J. Salomona) zmiana podejścia, być może paradygmatyczna – od ujęć inspirowanych przez *podejście systemowo-funkcjonalne* (odgórne) do *teorii aktorów i sieci* (oddolne). Wydaje się, iż referowana tu (za Lengwilerem) problematyka, nie tylko teoretyczna, powinna być też przedmiotem badań i inspiracją dla praktyki budowy SW w nowych krajach Unii.

### 20.3. Niektóre rekomendacje i refleksje końcowe

W budowie gospodarki i społeczeństwa wiedzy potrzeba szerokiego stosowania *myślenia strategicznego* (wydaje się, iż wielkie korporacje odnoszące sukcesy umieją je stosować lepiej niż rządy) oraz wykształcenia u decydentów i aktorów transformacji tzw. *inteligencji strategicznej* (pojęcie M. Maccoby’ego-Maccoby, 2001). Ważna jest ona dla polityków, menedżerów, przedsiębiorców, liderów społecznych. Kompetencje, które składają się na inteligencję strategiczną nie tylko tworzą wiedzę, ale też pomagają ją użytecznie wykorzystać. Do kompetencji tych zaliczyć można (uzupełniamy tu menedżerskie inspiracje Maccoby’ego):

- » *foresight*, jako realizację myślenia w kategoriach sił, które nie są jeszcze oczywiste i mierzalne, a które będą kształtować przyszłość;
- » *myślenie systemowe*, jako zdolność do syntetyzowania i integrowania elementów i rozumienia ich interakcji;
- » *znajomość i wykorzystanie teorii sieci (web theory) i analizy sieciowej (network analysis)* jako uzupełniających narzędzi myślenia i badania;



- » *umiejętność tworzenia wizji rozwojowej (visioning)*, czyli projektowanie pożądanego modelu przyszłości;
- » *umiejętność stymulowania motywacji i zdolności uzgadniania interesów* – co niezbędne dla realizacji wspólnego celu i implementacji wizji;
- » *zdolność do tworzenia i rozwijania partnerstwa* – zakładającego negocjowanie i uwzględnianie interesów w złożonych systemach społecznych i gospodarczych.

Technologia budowy gospodarki i społeczeństwa wiedzy przypomina i *rządzenie* (w sensie *governance* – por. np. Dror, 1999) oraz *zarządzanie* wielkimi systemami (ale z przywództwem, strategią i partycypacją) i to w długiej – może wielogeneracyjnej – perspektywie czasowej.

Nawiasem mówiąc, poglądy na temat rozwoju gospodarki i społeczeństwa wiedzy nie są bynajmniej jednolite i ulegają pewnej ewolucji, o czym świadczy już dość bogata literatura przedmiotu (por. np. Archibugi, Lundvall, 2001; Etzkowitz, Leydesdorff 1997; Huseman, Goldman, 1999; de Kerckhove, 2001; Stehr, Meja, 1984; Rodrigues, 2002). Co więcej, pogłębia się samorozumienie roli wiedzy, jej pozyskiwania i systemowego stosowania odmiennego, niż dawniej (por. np. Stewart, 2002; Nowotny i in., 2003; Stein, 2004). Przeto, gdy mowa o SW, to warto zaznaczyć, iż wiedza nie wyczerpuje wszystkich jego charakterystyk. Zwłaszcza wiedza użytkowa, stosowana praktycznie w różnych dziedzinach nie zapewnia automatycznie – choć daje szanse – jakiejś *ogólnej racjonalności*, nie mówiąc o *mądrości społecznej (social wisdom)* opartej na wiedzy i doświadczeniu, próbach i błędach, na przewidywaniu i symulowaniu scenariuszy przyszłości. Wiedza użytkowa, spartykularyzowana dziedzinowo i „branżowa”, zapewnia racjonalność i efektywność tym dziedzinom i branżom (np. produkcji, przemysłu, handlu, transportu, edukacji itp.), w których jest stosowana. Tymczasem na szczeblu społecznym (ogółu) i globalnym trzeba szukać *multikryterialnej racjonalności* (por. Zacher, 2000) prowadzącej do *trwałego (sustainable) rozwoju*, uwzględniającego cztery filary: techniczny, ekonomiczny, społeczny i ekologiczny (Zacher, 2005a, 2005b). Sama wiedza zatem nie zapewnia rozwiązania konfliktów różnych racjonalności, interesów, partycularyzmów. Warto dodać, iż na wiedzy budować można również autokratyzm i totalitaryzm. W silnych wersjach technokratyzm, czy ekonomokratyzm, czy też merytokracja, mogą przybierać nawet formy autorytarne.

Potrzeba więc też, aby osiągnąć „dobre społeczeństwo” (por. np. Galbraith, 1999) również *demokracji* i to rozwiniętej (nie jest nią tzw. demokracja wyborcza), maksymalnie *partycypatywnej* i nakierowanej na przyszłość, tzw. – jak pisał A. Toffler (1977, 2003) – *antycypatywnej (anticipatory)*. Potrzeba też refleksyjności, ostrożności i przezorności, dłuższego horyzontu czasowego w myśleniu, decydowaniu i działaniu itd. itd. Jest to oczywiście droga ku ideałowi – mo-

delowi *społeczeństwa mądrego (wisdom society)*. Najważniejszy tu jest nie tyle ów idealny cel, co sam kierunek oraz „ścieżki dochodzenia”.

Ważne są też takie cechy społeczeństwa jak *tożsamość*. Od dekad mówi się o narastającym osłabieniu tradycyjnie rozumianego państwa narodowego – w obliczu procesów integracyjnych, globalizacyjnych oraz usieciowienia świata (por. np. Zacher, 2003a, 2004a), nie mówiąc o jeszcze innych procesach dezintegracyjnych (np. związanych z mniejszościami etnicznymi, dążeniem do autonomii itp.). Jeśli Europa ma nie mieć granic państwowych, to i jej społeczeństwa będą – zapewne w dalszej przyszłości – otwarte, przenikające się nawzajem, różnorako powiązane, z rosnącym stopniem wspólnotowości. Narody – tracąc granice – nie muszą, jak się zdaje, tracić swej tożsamości, odrębności, specyfiki własnej kultury, ale mogą, wzbogacać nimi innych i zarazem czerpać od nich. Mówi się przeto o *transnarodowych systemach społecznych*, które mogą w przyszłości powstawać. Bioróżnorodność i różnorodność kulturowa daje – jak to sugeruje teoria ewolucji – większe szanse przetrwania i rozwoju. Możliwości osiągnięcia efektów synergicznych, zwłaszcza w produkcji i stosowaniu wiedzy, w społeczeństwach informacyjnych zdają się olbrzymie.

W Europie obawiamy się nacjonalizmu i szowinizmu, skompromitowały się idee internacjonalizmu, również globalizacja zdaje się być znacząco zhegemonizowana i kontrowersyjna w efektach. Odżywają więc idee kosmopolityzmu (negatywnie oceniane u nas w przeszłości), ale rozumiane nowocześnie – jako otwarcie na świat i na innych (por. np. Archibugi 1998). Nie muszą one wykluczać miłości i przywiązania do ojczyzny czy tzw. małej ojczyzny (niem. *Heimat*), ale otwierają ludzi na szerszą integrację (w ramach Unii) i na humanistycznie pojmowaną globalizację (a w przyszłości dalszej – i kosmizację). Chodzi o likwidację wrogości wobec obcych, innych, odmiennych, co ważne – jeśli chcemy mieć pokój i bezpieczeństwo, nie tylko w Europie. Integracja społeczna może więc dokonywać się i wokół takich – wspólnie podzielanych – idei.

Strategia lizbońska, która została w 2005 r. aktualizowana, modyfikowana i przedłożona, wytycza kierunki związane z wiedzą (por. Okoń-Horodyńska, Piech, 2005; Niklewicz, Sołtyk, 2005; Radło, 2002). Trzeba je obudować *imponderabiliami kulturowymi* (por. Sztompka, 1999; Harrison, Huntington, 2003; Mikułowski Pomorski, 2005). Powinno to służyć – na zasadzie sprzężenia zwrotnego – przebudowie naszego myślenia oraz instytucji społecznych, lepszemu rozumieniu rzeczywistości, a także mobilizacji – rządu, biznesu i społeczeństwa obywatelskiego – wokół realizowanych celów strategicznych. Oczywiście, niezbędna jest *znacząca zgodność* polityki i zachowań wszystkich aktorów tego procesu z owymi celami. To jest trudne.

Społeczeństwo oparte na wiedzy w procesie swojego powstawania i ewolucji będzie zapewne wyłaniać się na bazie społeczeństwa informacyjnego (bogatego w informacje) oraz gospodarki informacyjnej (zwanej też *nową, cyfrową, high*

*tech* itp.). Drugą ważną jego cechą powinna być *trwałość*, zdolność do rozwoju zbalansowanego (czyli *sustainability*). Mogą się też ujawnić i z reguły pejoratywnie oceniane *dewiacje społeczeństw* w formie społeczeństwa rynkowego (*market society*), społeczeństwa konsumpcyjnego czy społeczeństwa „zmakdonaldyzowanego”. Przeciwwagą dla takich – występujących chyba wszędzie – dewiacji mogą być idee i koncepcje np. godnego społeczeństwa (Galbraith, 1999), społeczeństwa kreatywnego (por. zbiór *The Creative Society*, 2000), społeczeństwa synergetycznego (Hubert, 2000) itp. Zarówno dokumenty unijne (nie tylko strategia lizbońska), jak i wypowiedzi wybitnych polityków akcentują europejskość, kulturową odrębność Europy, jej inną – aniżeli amerykańska – wizję przyszłości (por. Rifkin, 2005; Bauman, 2005). Budowa i rozwój społeczeństwa wiedzy, czy europejskich transnarodowych systemów społecznych opartych na wiedzy, może uwzględniać specyfikę, odrębność, tożsamość. Ważne jest oczywiście rozwijanie takich badań, takiej wiedzy, która się temu przysłuży.

W społeczeństwie wiedzy powinno też być *dobre państwo* (por. Kieżun, Kubin, 2004) czy szersze struktury władcze UE, które by skutecznie radziło sobie z biurokracją, korupcją, z oligarchizacją życia gospodarczego, z przestępczością zorganizowaną, z nadmierną rolą służb specjalnych itp. I w tych sprawach potrzeba wiedzy i innowacyjności. Każdy kraj członkowski, zwłaszcza nowe kraje, powinien wnieść jakiś wkład intelektualny i praktyczny do unijnych strategii i polityk.

A zatem budowa SW to nie tylko budowa GW (która może być nawet tylko zewnętrznie inspirowana, wymuszana i podtrzymywana), to nie tylko budowa *potencjału wiedzy*, a więc edukacji, badań, technologii, ale i przebudowa myślenia, tworzenie nowych instytucji społecznych, kulturowa transformacja i kreatywna adaptacja. Współpraca, solidarność i synergia społeczeństw UE może być strategicznie pomocna w przybliżaniu wizji SW w poszczególnych krajach oraz w Unii, jako całości.

I ostatnia uwaga: rozważanie i dyskusje na temat GW i SW mają w gruncie rzeczy charakter modelowy, akcentują bowiem jeden czynnik – wiedzę – i jego przewagę nad innymi. W rzeczywistości czynników, również tendencji, okoliczności, uwarunkowań, stymulatorów itp.) jest więcej. Mogą one przyczyniać się w taki czy inny sposób do powstawania i sukcesu GW i SW (Zacher, 2005c), jednakże mogą one również być czynnikami opóźniającymi pożądane transformacje gospodarcze i społeczne, przeszkodami i barierami. Zatem, systemy GW i SW funkcjonują w określonym *hic et nunc* otoczeniu. Niełatwo je wciągnąć w procesy wiedzotwórcze i wiedzochłonne. Potrzeba odpowiednich strategii i polityk, modyfikacji zachowań podmiotów (w tym ludzi) oraz działań jest tu oczywista.

**Bibliografia:**

1. Archibugi D., D. Held, M. Köhler (eds) (1998), *Re-imagining Political Community: Studies in Cosmopolitan Democracy*, Polity Press, Cambridge.
2. Archibugi D., Lundvall B.-A. (eds) (2001), *The Globalising Learning Economy*, Oxford University Press, Oxford.
3. Bauman Z. (2005), *Europa niedokończona przygoda*, Wyd. Literackie, Kraków.
4. Beck U. (2002), *Spoleczeństwo ryzyka – W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa.
5. Dror Y. (1999), *Capacity to Govern*, Frank Cass, London.
6. Etzkowitz H., Leydesdorff L. (1997) (red.), *Universities and the Global Knowledge Economy: A Triple Helix of University – Industry – Government Relations*, Cassel Academic, London.
7. Galbraith J. K. (1999), *Godne społeczeństwo – Program troski o ludzkość*, Bellona, Warszawa.
8. Gonçalves M. E. (2004), *Risk society and the governance of innovation in Europe: opening the black-box?*, "Science and Public Policy", vol. 31, no. 6, December.
9. Harrison I. E., Huntington S. A. (red.) (2003), *Kultura ma znaczenie – Jak wartości wpływają na rozwój społeczeństw*, Zysk i S-ka, Poznań.
10. Hubert J. (2000), *Spoleczeństwo synergetyczne*, Universitas, Kraków.
11. Huseman R., Goodman J. (1999), *Leading with Knowledge: The Nature of Competition in the 21st Century*, Sage, London.
12. Jasanoff S. (2004) (red.), *States of Knowledge. The co-production of science and social order*, Routledge, London.
13. Kerckhove de D. (2001), *Inteligencja Otwarta – narodziny społeczeństwa sieciowego*, MIKOM, Warszawa.
14. Kieżun W., Kubin J. (2004) (red.), *Dobre państwo*, Wyd. WSPiZ, Warszawa.
15. Lengwiler M. (2004), *Shifting Boundaries Between Science and Politics?*, "EASST Review", vol. 23(3), September.
16. Maccoby M. (2001), *Strategic Intelligence*, Washington, D.C. (maszynopis powiel.).
17. Mikułowski Pomorski J. (2005), *Kultura wobec społecznej transformacji*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Krakowie, Kraków.
18. Niklewicz K., Sołtyk R. (2005), *Niech żyje nowa strategia! Bruksela przyznaje: UE nie zrealizuje celów z Lizbony*, „Gazeta Wyborcza”, 3 lutego.
19. Nowotny H., Scott P., Gibbons M. (2003), „Mode 2” Revisited: *The New Production of Knowledge*, „Minerva”, no. 41.
20. Okoń-Horodyńska E., Piech K. (red.) (2005), *Strategia Lizbońska a możliwości budowania gospodarki opartej na wiedzy w Polsce – wnioski i rekomendacje*, Wyd. PTE, Warszawa.
21. Radło M. J. (2002), *Strategia Lizbońska – Konkluzje dla Polski*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
22. Rifkin J. (2005), *Europejskie marzenie*, NADIR, Warszawa.
23. Rodrigues M. J. (ed.) (2002), *The New Knowledge Economies in Europe – A Strategy for International Competitiveness and Social Cohesion*, Elgar, Cheltenham.

24. Stewart T. A. (2002), *The Wealth of Knowledge*, London, nb.
25. Stehr N., Meja V. (eds) (1984), *Society and Knowledge*, Transaction Books, New Brunswick – London.
26. Stein J. A. (2004), *Is there a European Knowledge System?*, “Science and Public Policy”, vol. 31, no. 6, December.
27. Sztompka P. (red.) (1999), *Imponderabilia wielkiej zmiany – mentalność, wartości i więzi społeczne czasów transformacji*, PWN, Warszawa – Kraków.
28. *The Creative Society of the 21st Century* (2000), OECD, Paris.
29. Toffler A. (1977), *Eko-spażm*, Czytelnik, Warszawa.
30. Toffler A. (2003), *Zmiana władzy – Wiedza, bogactwo i przemoc u progu XXI stulecia*, Zysk i S-ka, Poznań.
31. Zacher L. W. (2000) (red.), *Racjonalność myślenia, decydowania i działania*, WSPiZ, Warszawa.
32. Zacher L. W. (2002), *Spoleczne wymiary i aspekty „nowej gospodarki”* [w:] G. W. Kołodko, M. Piątkowski (red.), *„Nowa gospodarka” i stare problemy – Perspektywy szybkiego wzrostu w krajach postsocjalistycznych*, Wyd. WSPiZ, Warszawa.
33. Zacher L. W. (2003a), *Spór o globalizację – Eseje o przyszłości świata*, Elipsa, Warszawa.
34. Zacher L. W. (2003b), *Spoleczeństwo wiedzy in statu nascendi (Niektóre problemy i hipotezy)* [w:] J. Kisielnicki (red.), *Zarządzanie wiedzą we współczesnych organizacjach*, WSHP, Warszawa.
35. Zacher L. W. (2003c), *Dochodzenie do „nowej gospodarki”: etykiety, modele, wzorce, strategie i polityki* [w:] M. Piątkowski (red.), *„Nowa Gospodarka” a transformacja*, WSPiZ, Warszawa.
36. Zacher L. W. (2004a), *Wyzwania dla polityki, rządzenia i demokracji na przełomie tysiącleci* [w:] R. Bäcker i in. (red.), *Globalizacja – integracja – transformacja*, Adam Marszałek, Toruń.
37. Zacher L. W. (2004b), *Od społeczeństwa informacyjnego do społeczeństwa wiedzy (dylematy tranzycyjne między informacją, wiedzą a wyobraźnią)* [w:] L. H. Haber (red.), *Spoleczeństwo informacyjne: wizja czy rzeczywistość?*, Wyd. AGH, Kraków.
38. Zacher L. W. (2004c), *Wewnętrzne i zewnętrzne czynniki determinujące funkcjonowanie małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce* [w:] P. Bożyk (red.), *Konkurencyjność polskiej gospodarki w warunkach członkostwa w Unii Europejskiej*, WSE-I, Warszawa.
39. Zacher L. W. (2005a), *Rozwój samopodtrzymujący się – orientacje racjonalnościowe* [w:] A. Papuziński (red.), *Zrównoważony rozwój – od utopii do praw człowieka*, Branta, Bydgoszcz.
40. Zacher L. W. (2005b), *Wdrażanie koncepcji zrównoważonego i trwałego rozwoju*, „Master of Business Administration”, nr 5, wrzesień – październik.
41. Zacher L. W. (2005c), *Transformacje gospodarek: od sektora informacyjnego do gospodarki opartej na wiedzy* [w:] M. Rószkiewicz, E. Wędrowska (red.), *Informacja w społeczeństwie XXI wieku*, SGH, Warszawa.